

**Małgorzata Kozłowska**  
Katolickie Gimnazjum  
im. św. Jadwigi Królowej  
ul. Św. Jadwigi Królowej 5  
27-600 Sandomierz

tel. 15 832 78 09  
e-mail: [kliceum@internetdsl.pl](mailto:kliceum@internetdsl.pl)

[gosiakozlowska00@gmail.com](mailto:gosiakozlowska00@gmail.com)

### **Legenda o Górach Pieprzowych**

Dawno temu w sandomierskim zamku mieszkał król ze swoją przepiękną żoną. Byli to bardzo dobrzy ludzie. Kochali swoich poddanych, których wspierali finansowo i pomagali w razie potrzeby. Byli bardzo dobrze wykształceni oraz pobożni. Niestety, brakowało im do szczęścia ukochanego dziecka, dlatego modlili się do Boga przez kilka lat o wymarzonego potomka, nie zniechęcając się.

Pewnego dnia, kiedy królowa spacerowała obok kościoła, usłyszała w krzakach cichy płacz. Kiedy odchyliła gałęzie, jej oczom ukazała się przepiękna, kilkumiesięczna dziewczynka. Wiedziała, że był to dar Boga, dlatego bez wahania wzięła niemowlę do zamku. Król bardzo się ucieszył i pokochał ją równie mocno jak żona. Cały Sandomierz radował się razem z nimi, były organizowane uczyty, tańce i zabawy. Królowa nazwała swoją córeczkę Lena. Imię to bardzo do niej pasowało.

Po siedemnastu latach Lena wyrosła na piękną dziewczynę, miała długie, kręcone, czarne włosy i duże, granatowe oczy. Kochała naturę, już od najmłodszych lat bawiła się całymi dniami na łąkach wokół drzew nieopodal tak bardzo związanego z nią kościoła. Dziewczyna najbardziej jednak kochała góry, a najbardziej Sandomierskie Szczyty. Rodzice zabrali ją tutaj po raz pierwszy, gdy miała dziesięć lat. Najgorsze było to, że co roku góry obniżały się o pół centymetra, co bardzo ją martwiło, ponieważ tak bardzo chciała, aby w przyszłości każdy mógł z takiej samej wysokości jak ona oglądać zachód słońca.

Pewnego wieczoru do króla przybyli posłańcy z warunkami pokoju. Aby uniknąć zbrojnego najazdu władca musiał oddać to, co jest dla niego najcenniejsze, czyli swoją córkę.

Lena usłyszała to zza ściany. Bardzo późno w nocy królowna wyszła z miasta przez swoje tajne przejście, którym był podkop na obrzeżach miasta. Kiedy dotarła do obozu Tatarów, zapewniła, że odda się dobrowolnie na rzecz mieszkańców grodu.

Przed swoim odjazdem do obozu wroga chciała ostatni raz zobaczyć swoje ukochane góry. Kiedy dotarli na miejsce, przygotowała posiłek, dodając trucizny, która nie wzbudzała podejrzeń, ponieważ wyglądała jak pieprz. Dowódca miał pewne obawy, dlatego kazał Lenie, aby najpierw sama zjadła tak doprawione danie. Królowna zrobiła to bez oporu, chociaż wiedziała, że od trucizny, która nadawała smak, nikomu nie uda się przeżyć. Kiedy król dowiedział się o śmierci córki od jednego z sług tatarskich, który jako jedyny nic na górze nie zjadł, załamał się. Wiedział, że i tak nic już nie może zrobić. Cały Sandomierz pokrył się

żałobą, ponieważ to księżniczka była centrum radości miasta. Królowa natomiast nie mogła się z tym pogodzić, choć w głębi duszy była dumna z odwagi i poświęcenia swojej córki.

Więc kiedy dzisiaj siadasz na szczycie jednej z Gór Pieprzowych, pamiętaj, że w tym samym miejscu kilkaset lat temu siedziała przepiękna i odważna królewna, na której cześć zmieniono nazwę gór z Sandomierskich Szczytów na Góry Pieprzowe.